Nr. 550. We Lwowie wtorek dnia 25 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 25 listopada.

Wczorajsze posiedzenie izby odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Schayera w zastępstwie nieobecnego p. Piepesa-Poratyńskiego. Na wstępie sekretarz izby dr. Steslowicz zdał sprawę z postępu robót statystycznego wykazu firm handlowych i przemysłowych. Roboty te są już na ukończeniu, a gotowe będą w połowie grudnia. Dalej zapowiedział sekretarz o przygotowaniu na najbliższe obrady spraw dotyczących projektów ustaw: przemysłowej, o pijaństwie i o odpoczynku niedzielnym. Co do tej drugiej — ustawy o pijaństwie, to choć ona dotyka interesu przemysłowców, jednak o opinję izby nie pytało ministerstwo dotychczas. W sprawie tej zastanawiała się sekcja przemysłowa, która postanowiła zwołanie ankiety.

W sprawie budowy kanałów, to w myśl niepomyślnych ostatnimi czasy perspektyw dla Galicji, zdał p. Steslowicz sprawę, że wedle informacyj izby, nic się jeszcze w galicyjskiem namiestnictwie w tym kierunku, t. j. żadnych przygotowań nie robi. Uchwalono, aby izba lwowska przyłączyła się do rezolucji, jaką w tej mierze uchwaliła rada miejska w Krakowie.

Delegatem do krajowej rady szkolnej wybrała izba ponownie p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego.

W sprawie prośby kupców samborskich o utworzenie w Samborze filji banku austro-węgierskiego uchwaliła izba poprzeć prośbę tę przychylnie.

W kwestji przeniesienia jarmarku na futra z Uniowa do Przemyśla oświadczyła się izba przychylnie.

Technicy dentystyczni dolno-austrjaccy odnieśli się do ministerstwa z żądaniem, aby lekarze zajmujący się dentystyką musieli się wykazywać także koncesją na technika dentystycznego, jeżeli wyrabiają gotowe szczęki. W tej samej sprawie dyskutowała i nasza izba.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Gubrynowicz, Ciuchciński, Jonasz i Baczewski, który postawił wniosek, aby izba oświadczając się za koncesjami, zaznaczyła wyraźnie, by lekarze-dentyści byli uwolnieni od przedkładania dowodu uzdolnienia osobnego, jako technika dentystycznego, bo sam dyplom lekarski wystarcza.

P. Wczelak postawił wniosek odmienny, aby się izba lwowska nie przychyliła do petycji dolno-austrjackiej.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Baczewskiego.

Czy retuszer fotograficzny ma mieć książkę robotniczą, czy nie, o tem rozstrzygnęła wczoraj izba, decydując, że retuszer fotograficzny, jako robotnik wyższej kategorji, nie jest obowiązany mieć książki robotniczej.

Z twierdza dalej cenzorów dla Banku austro-węgierskiego we Lwowie i jego filij prowincjonalnych.

Następnie przyszła sprawa oświadczenia się izby w kwestji upaństwowienia kolei północnej od 1 stycznia 1904. Memorjał izby żąda upaństwowienia tej kolei ze względów ekonomicznych dla naszego kraju niezmiernie ważnych. Memorjał podnosi dalej, że z upaństwowieniem kolei północnej nie należy czekać aż do obniżenia się jej rentowności, do chwili budowy kanałów, gdyż wykupienie jej przez państwo będzie i tak dobrym interesem.

P. Baczewski, jako członek rady kolejowej, stwierdził w długiem przemówieniu, że upaństwowienie kolei północnej jest po prostu dla nas szczególnie konieczności ekonomiczną, że państwo nie powinno się ograniczać na upaństwowieniu kolei bankrutujących, ale i rentownych, jak kolej północna. Mowca wyjaśnił dalej, że jeżeli kolej północna ma być upaństwowiona, to musi to się stać przed budową kanałów. Jeżeli się budowa ta bowiem rozpocznie, przed upaństwowieniem, to kolej ta będzie miała możność przewieść cały materjał do budowy kanału Dunaj Odra, podniesie ogromnie w tych latach dochód swój, a przez to uniemożliwi wykupno skutkiem ogromnie wysokiej ceny (bo według 7 lat oblicza się wykupno). Później, gdy transporty miną, spadnie ruch towarowy i państwo nie będzie miało interesu w upaństwowieniu tej kolei, mając już kanały. Jeżeli kolej nie będzie w r. 1904 upaństwowiona, to wyjdą na tem dobrze tylko akcjonarjusze kolei północnej.

Dla Galicji zresztą jest upaństwowienie Nordbahnu rzeczą ważną przedewszystkiem ze względu na taryfy protekcyjne, jakie się na tej kolei praktykują. Taka sama protekcja ma miejsce i w połączeniach pociągów z Krakowa do Królestwa. Protegują dalej przemysł węgierski na niekorzyść naszego. W dodatku ostatnimi czasy skreśliła kolej północna wszystkie ulgi taryfowe jakie Galicji czasowo przyznała. Mowca postawił wniosek, aby izba uchwaliła, żeby żądać upaństwowienia Nordbahnu od dnia 1 stycznia 1904.

W głosowaniu przyjęła izba wniosek p. Baczewskiego jednogłośnie i na tem o godzinie 8-mej posiedzenie zamknięto.

Sytuacja.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 25 listopada. Posłowie wszechniemieccy wystąpili z energiczną enuncjacją przeciw ugodzie. Komunikat wydany przez nich opiewa: Posłowie związku wszechniemieckiego zachowują się wobec podjętej przez posłów niemieckich z Czech akcji ugodowej, jak najbardziej odpornie. Uznają z góry ewentualne uchwały tych konferencyj za absolutnie nieważne i powtarzają swą dawną zasadę, że przed zapewnieniem uznania języka niemieckiego za język państwowy, wszelkie rozprawianie u uregulowaniu kwestji językowej jest dla nich wykluczone. Przyznanie wewnętrznego języka czeskiego urzędowego, zamierzone przez poszczególnych członków niemieckiego stronnictwa postępowego i niemieckiej partji ludowej, wyklucza z góry zabezpieczenie języka niemieckiego, jako państwowego.

Dowiaduję się, że komunikat ten wydany został za inicjatywą Schoenerera, który zwołał naradę swego kludu. Schoenerer zamyśla nadto w jakiejś formie, czyto zapytania do prezydenta, czy interpelacji do rządu, poruszyć tę sprawę w izbie.

Wiedeń 25 listopada. Dowiaduję się, że Czesi mają zamiar, aby nie tracić w izbie czasu na rozprawy nad wnioskami naglącymi, żądać również w sposób naglący rozpoczęcia dyskusji nad ustawą o handlu domokrążnym i temu wnioskowi przyznają pierwszeństwo przed innymi.

Zuchwały napad.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin 25 listopada. Na jednej z najludniejszych ulic Berlina, na Friedrichstrasse popełniono zuchwały rabunek. Przy ulicy tej naprzeciw dworca kolei miejskiej znajduje się filja banku Schwerlfegera. W filji tej zajęty był tylko jeden 25-letni urzędnik. Wczoraj wszedł do kantoru młody człowiek i zażądał kilku monet, których, jak powiedział, potrzebuje do jakiegoś kostjumu. Kiedy urzędnik zbliżył się do okna i pochylił się, aby z wystawy wyjąć żądane monety, przybysz uderzył go sztyletem w plecy, a następnie zadał mu kilka jeszcze pchnięć. Przy trzeciem czy czwartem pchnięciu sztylet wyleciał z rąk mordercy. Wtedy raniony urzędnik rzucił się na mordercę, który widząc, że hałas tem wywołany może sprowadzić ludzi, rzucił się do drzwi i umknął na ulicę. Za nim wyleciał urzędnik, strasznie krwią broczący, ale wypadłszy na ulicę, runął jakby bez życia. Przechodnie schwytali tymczasem zbrodniarza i oddali go w ręce policji. Pochodzi ze Śląska i nazywa się Karol Mülder. Ofiara jego walczy między życiem a śmiercią.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 25 listopada. Cesarz nadał nadzwyczajnemu profesorowi laryngologji na uniwersytecie krakowskim, drowi Przemysławowi Pieniążkowi, tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

Choroba cesarza.

Wiedeń 25 listopada. Zdrowie monarchy polepszyło się znacznie. Ból w krzyżach ustał zupełnie. Noc y spędza monar ha znakomicie. Wczoraj w południe odbył dłuższą przechadzkę w parku schönbruńskim.

Namiestnik w Krakowie.

Kraków 25 listopada. Wczoraj o pół do ósmej wieczorem odbył się na cześć namiestnika Pinińskiego obiad u delegata Fedorowicza. W obiedzie wzięli udział: ks. kardynał Puzyna, ekscelencje: Julian Dunajewski, Stanisław Tarnowski, Maciej Czyszczan i Michał Bobrzyński, komendant twierdzy, generał-porucznik Dessowicz, rektor uniwersytetu ks. Gromnicki, prezydent Friedlein, wiceprezydent Leo, ks. Kazimierz Lubomirski, hr. Stanisław Wodzicki, radcy dworu Zoll, Wędkiewicz, Korotkiewicz, Horoszkiewicz, Jordan, profesorowie uniwersytetu Ulanowski, Jerzy Mycielski, Kazimierz Morawski i Józef Milewski.

Dziś rano wyjechał namiestnik do Wiednia.

Sejm węgierski.

Budapeszt 25 listopada. Sejm węgierski obradował wczoraj nad sprawą Nessiego w dalszym ciągu.

P. Koloman Thaly omawiał stosunek armji do narodu. Ubolewał, że Węgry w tym kierunku nie idą za przykładem Włoch, gdzie w aktach nominacji na oficerów zawiera się rubryka: „Armia narodowa".

Minister Fejervary: Jest to tam dawnym tylko zwyczajem. (Niepokój w izbie).

P. Thaly. Także u drugiego sprzymierzeńca naszego nie mówią: „Armia cesarska", ale „armia niemiecka".

Min. Fejervary: Tam to ma głębokie znaczenie polityczne.

P. Thaly oświadcza się przeciw wnioskowi większości.

Prezydent br. Apponyi zaznacza, że twierdzenie, akoby wspólna armia nie była naszą armią przeciwne jest tak ustawom, jak i faktycznym stosunkom, a postawienie takiego twierdzenia jest niestosowne.

Poseł Semadam (z partji ludowej) uważa za rozstrzygające to, czy rada honorowa działała z własnej inicjatywy, czy z wyższego zlecenia.

Min. Fejervary stwierdza, że z własnej inicjatywy.

P. Semadam oświadcza się więc za wnioskiem większości.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 25 listopada. Do *W. Allg. Ztg* donoszą z Berlina, że między rządem a większością parlamentu niemieckiego przyszło do kompromisu. Rząd zgodził się co do cła od jęczmienia i co do sposobu używania d chodów z ceł, lecz nie dał żadnych innych koncesyj co do ceł od innych gatunków zboża, mięsa i bydła, oraz co do obniżenia ceł przemysłowych.

Berlin 25 listopada. Parlament obradował w dalszym ciągu nad ustawą o taryfie celnej. Poseł socjalistyczny Bebel w długiej mowie uzasadniał swój wniosek, aby z dochodów celnych rok rocznie przeznaczać 100 miljonów marek państwom związkowym na cele szkół ludowych. Przemawiał p. Czarliński, poczem przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem Bebla. Za wnioskiem głosowało 9 posłów, przeciw 168, głosowało 178; prezydent stwierdził brak kompletu i odroczył posiedzenie do dzisiaj.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 25 listopada. Dep. Roeille interpelował w sprawie obniżenia stanu czynnego eskadry morza śródziemnego i wyraził zapatrywanie, że skutkiem tego marynarka francuska nie zdolną byłaby do stoczenia zwycięskiej walki. Gdyby dziś zaszedł podobny wypadek, jak swego czasu w Mitylene, ta eskadra nie byłaby w stanie wystarczyć potrzebie. Na ministra marynarki Pelletana spadłaby odpowiedzialność za skutki, gdyby wojna teraz wybuchła. (Oklaski na prawicy).

Minister marynarki Pelletan odpowiada, że przy zarządzeniu zmniejszenia eskadry południowej uczynił to samo, co przedtem względem eskadry północnej. Środki stąd otrzymane użyte będą na budowę okrętów.

Dep. Roeille wnosi porządek dzienny tej treści, że izba liczy na to, iż rząd do czasu uchwalenia budżetu na rok 1903 zatrzyma dotychczasowy stan czynny eskadry morza Śródziemnego. Ten porządek dzienny odrzucono, a przyjęto inny, pochwalający postępowanie rządu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 25 listopada. W izbie gmin, w odpowiedzi na interpelację w sprawie generalnego bojkotu angielskich obywateli w Transwaalu i rozdziału kwoty przeznaczonej na odszkodowania, odpowiedział reprezentant rządu, że doniesienia o bojkocie są zbyt przesadzone, a co się tyczy odszkodowania, to od niedawna postanowiono w parlamencie kaplandzkim, że ma ono przypadać w pierwszej linji w udziale obywatelom lojalnym, a nadwyżkę mają otrzymać ci, którzy zrazu powstali, ale później ukorzyli się. Przyjęto wniesioną przez Balfoura rezolucję, że izba pochwala politykę zawarcia brukselskiej konwencji cukrowej i jest gotową w razie, gdy konwencja otrzyma konieczną ratyfikację, poczynić potrzebne zarządzenia celem skutecznego jej przeprowadzenia.

Zjazd szynkarzy.

Wiedeń 25 listopada. Wczoraj odbył się tu pierwszy zjazd austrjackich szynkarzy wódki; zebrali się liczni delegaci z wszystkich części monarchji, a nadto z Galicji także brał udział w zjeździe prezes lwowskiej izby handlowej poseł Piepes-Poratyński.

Przewodniczący wiedeńskiego stowarzyszenia Baumgartner zdał sprawę o przedłożeniu rządowem przeciw opilstwu i postawił wniosek, aby do postanowienia, że wyszynk lub sprzedaż detaliczna nie mogą być prowadzone równocześnie z innym przemysłem, dodane było: z wyjątkiem „herbaty suchej“ i wody sodowej; dalej, aby wszystkim tym przemysłowcom, którzy trudnią się sprzedażą napojów wyskokowych, w czasie kiedy wyszynk wódki jest zamknięty, nie było wolno sprzedawać tych napojów poza sklepem.

Wnioskodawca oświadczył się dalej za odrzuceniem kary aresztu przewidzianej w ustawie w sprawie opilstwa za przekroczenia, a oświadczył się za karą pieniężną.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono. Uchwalono rezolucję w sprawie wyeliminowania handlu napojami wyskokowymi z zakresu przemysłu towarów mięszanych, za zniesieniem podatku szynkarskiego, za zniesieniem godzin zamykania szynków w sobotę wieczorem, aż do czasu, gdy ustawa wejdzie w życie.

Uchwalono wreszcie utworzyć związek szynkarzy wódki z całej Austrji.

Śmierć „króla armat“.

Berlin 25 listopada. *Vorwärts*, któremu cała prasa przypisuje winę śmierci Kruppa, podaje wiadomość o jego zgonie w kilku wierszach bez wszelkich komentarzy.

Local Anzeiger twierdzi, że poważni przywódcy socjalistyczni sami przyznają, że *Vorwärts* padł ofiarą mistyfikacji. Proces przeciw temu dziennikowi o obrazę czci zmarłego będzie dalej prowadzony.

Lekarze, którzy po śmierci Kruppa podpisali protokół, twierdzą, iż Krupp od chwili wystąpienia *Vorwärtsu* był tak wzburzony, że wobec faktu, iż Krupp cierpiał na zwapnienie tętnic, lekarze byli przygotowani na wszystko najgorsze.

Cesarz Wilhelm zapowiedział swe przybycie na pogrzeb.

Niemcy a Watykan.

Paryż 25 listopada. Watykański korespondent *Figara* donosi, że papież przyjął onegdaj na posłuchaniu ponownie biskupa Metzu Benzlera. Biskup zapewnił powtórnie papieża, że niemiecki cesarz jest gotów pomagać Watykanowi we wszystkich kwestjach, gdzie chodzi o religię i sprawy kościoła.

Poszukiwania Humbertów.

Marsylja 25 listopada. Policja otrzymała nakaz baczn go czuwania nad włoskimi i hiszpańskimi parowcami, kursującymi pomiędzy Marsylją, Genuą a Barceloną, ponieważ sądzą, że rodzina Humbertów znajduje się w Genui albo Barcelonie.

Echo strejku w Szwajcarji.

Genewa 25 listopada. Wczoraj przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa publiczna przeciw 17 żołnierzom, którzy powołani do służby podczas ostatniego strejku generalnego, nie stawili się do szeregu. Oskarżono ich o dezercję.

Przeszło 300 innych żołnierzy, którzy na powołanie nie stanęli, ale krok swój starali się usprawiedliwić, ukarano dyscyplinarnie.

Oskarżeni żołnierze tłomaczą się, iż nie stanęli dlatego, że nie chcieli z bronią w ręku działać przeciw swym strejkującym towarzyszom. Wczoraj ukończono rozprawę przeciw jednemu żołnierzowi i skazano go za dezercję na dwa miesiące aresztu.

Zawarcie pokoju w Kolumbji.

Nowy Jork 24 listopada. Według telegramu z Panamy, układ zawarty między rządem kolumbijskim, a powstańcami zapewnia wolność wszystkim jeńcom politycznym z wyjątkiem tych, którzy układu nie chcą uznać. Ogłoszono powszechną amnestję dla powstańców. Podczas uroczystości, urządzonej z okazji zawarcia pokoju, eksplodowała w Panamie armata, zabijając na miejscu 3 żołnierzy a raniąc kilku innych.

Aresztowanie oszustów.

Barcelona 25 listopada. Policja wykryła pewną agenturę handlową, która dopuszczała się nadużyć i oszustw na cudzoziemcach. Aresztowano trzech kierowników agencji. Jeden z nich jest poddanym austrjackim, drugi niemieckim, a trzeci hiszpańskim.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg 24 listopada. Przy stacji Kassniowska w gub. rosji jekaterynosławskiej zderzyły się dwa pociągi towarowe; kilkanaście wagonów zdruzgotanych, 4 konduktorów odniosło rany.

Eksplozja gazu.

Rzym 25 listopada. W angielskiej ambasadzie nastąpiła wczoraj, wśród silnej detonacji, eksplozja gazu. Trzech ludzi odniosło lekkie rany. Budynek nieznacznie uszkodzony. W kilku oknach wyleciały szyby.

Fałszerstwo dyplomów szlacheckich.

Praga 25 listopada. Znany proces o fałszerstwo dyplomów szlacheckich przeciw byłemu staroście, nazwiskiem Schlechta, zakończył się wczoraj popołudniu wyrokiem, skazującym Schlechtę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Straszny czyn obłąkanej.

Eperies 25 listopada. Żona tutejszego nauczyciela Michała Malinowskiego w przystępie obłąkania, podcięła brzytwą gardła trojgu swoim dzieciom.

Pożar w Borysławiu.

Pożar w Borysławiu, o którym doniósł nam wczoraj telegram, wybuchł wczoraj o godzinie wpół do 3-ciej nad ranem w szybie nr. 16, należącym do Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego. Co było przyczyną pożaru dotychczas nie stwierdzono. Jedni twierdzą, że eksplozja gazów, drudzy, że nieostrożne obchodzenie się robotników ze światłem, inni wreszcie, że zetknięcie się przewodów elektrycznych. Początkowo krążyła pogłoska, że ogień podłożyli robotnicy, którzy z powodu ostatniego przesilenia w przemyśle naftowym, utracili pracę, ale pogłoska ta okazała się nieprawdziwą. W szybie, w którym wybuchł ogień, praca odbywała się w całej pełni i żaden z robotników nie został wydalony.

Z szybu nr. 16 ogień szybko przerzucił się na inne szyby i pobliskie domy, położone w tak zwanej „Debrze“ i na „Potoku“. Zdawało się płonąć całe morze płomieni, a ogniste słupy ognia strzelały wysoko w górę, co wśród cieniów nocy przedstawiało wspaniały, choć grozę budzący widok. Zajęte przy akcji ratunkowej osoby, na tle tych czerwonych płomieni, wyglądały jak duchy.

Ogień znajdując wszędzie dla siebie podatny materjał, rozszerzał się coraz bardziej, coraz szersze zataczał koło. Zdawało się, że płomienie, jak jakaś ognista lawa płyną coraz dalej, siejąc na około zniszczenie. Rozszerzenie się pożaru ułatwiał bezładny budowlany Borysławia. Stare bowiem, drewniane przeważnie żydowskie domy, pomieszane są naprzemian z szybami wiertniczymi które od mieszkań są oddalone o minimalną, dozwoloną przez ustawę przestrzeń 30 metrów.

Potok Tyśmienica przepływa Borysław wzdłuż od południowego zachodu na północny wschód. Po prawej stronie potoku ciągnie się wzdłuż ul. Kościuszki (Pańska), po lewej jest urwisko, tworzące tak zw. „Debrę“, zapełnioną szybami i zabudowaniami kopalnianemi. Dalej na lewo, również wzdłuż potoku, idzie ul. Mickiewicza. Kopalnie wosku najbliższe leżą dalej ku północy koło mostu, za pomocą którego przerzuca się ponad potok przecznica, łącząca ulicę Kościuszki z ulicą Mickiewicza. Reszta kopalni wosku znajduje się daleko na północny wschód poza obrębem obecnego pożaru. Tak więc położenie miasta przyczynia się do rozszerzenia ognia, lekki bowiem wiatr południowo zachodni pędzi pożar wzdłuż debry z południa na północ.

Do godziny 11 przedpołudniem spaliły się szyby nr. 16, 3, 6, 9, Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego, przyczem ogień zniszczył tłocznię i pompę wodną. Dalej pastwą płomieni padły dwa szyby na terenie Wechselberga, 5 szybów firmy Sroczyński i Bogusz, trzy szyby firmy Męciński i Płocki, jeden szyb firmy Rokach i Susmann, mnóstwo domów położonych w dzielnicy „na Potoku“. Między innemi mieszkanie p. Karola Dąmbskiego, którego ogień tak nagle zaskoczył, że ledwo wraz z dziećmi z życiem uciekł.

Ratunek był bardzo utrudniony, gdyż niemożliwem było dostąpić nawet do tego morza ognia. Prawdziwem szczęściem nazwać należy, że niema wielu ofiar w ludziach, że wszyscy prawie zdołali w czas umknąć. Spalił się tylko jeden robotnik zajęty w szybie nr. 16, a jeden jest ciężko poparzony. Akcja ratunkowa ograniczała się tylko, na niedopuszczeniu rozszerzania się ognia. Tego, co już płonie uratować nie podobna. Popołudniu udało się wreszcie ogień zlokalizować; uratowano Borysław, który mógł cały pójść z dymem; uratowano dalsze szyby i kopalnie wosku ziemnego. Uratowane zostały też wielkie rezerwoary nafty, które znajdują się w pobliżu dworca, dokąd ogień nie doszedł. Spaliło się natomiast kilka kadzi, z wydobytą już ropą, mieszczących po kilka cystern tj. wagonów ropy.

Szkoda olbrzymia, tembardziej, że oprócz szybów, które na nowo odbudowywać będzie trzeba, spaliły się także narzędzia wiertnicze, inwentarz itd. Liczyć można szkodę na pół miljona koron, a powiększy ją jeszcze koszt, który pochłonie odbu-

dowa szybów. Znaczenie pożaru, choć stanowi niewątpliwie wielką klęskę elementarną, nie jest znowu zbyt doniosłem i nie zmieni zapewne nic w stanowisku Borysławia, jako ogniska naftowego. Strata polega głównie w stracie czasu, bo kapitał, zł żony w urządzeniu szybów, przeważnie się zwróci. Większość tych szybów bowiem była asekurowana. Mocno zaangażowane w ten sposób jest tutaj „Towarzystwo krakowskie", towarzystwo „Fonciere" i inne.

Co się tyczy robotników, to oni nic nie stracą przez pożar. Owszem, będzie szereg nowych robót przy odbudowywaniu szybów. Dotychczas pracowało w Borysławiu przy nafcie 5000 do 6000 robotników, z czego dwie trzecie wskutek przesilenia, straciło miejsce.

KRONIKA.

Dziennik lwowski.

Wtorek 25 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½ 8 wieczorem, prof. uniw. dr. E. Till: „O umowach z uwzględnieniem potrzeb życia codziennego: O niektórych ważniejszych typach umownych".

Filharmonja lwowska: Koncert symfoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski. „Świat na opak", fantastyczno groteskowa operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (25) Katarzyny panny. — Chwalimira. (12): Joana Mył. Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 3° R. Pogoda.

Zjazd ruskiej partji radykalnej odbył się we Lwowie w sali ruskiego „Sokoła", pod przewodnictwem adwokata z Tarnopola dra Danilowicza, w dniach 22 i 23 b. m. Partja ta jest już na wymarciu, czego dowodem bardzo mały udział członków, bo zebrało się ich zaledwie około 30, a w tem około 25 włościaników. Radzono nad sprawą strajków, którą wywołanie uzurpują sobie radykali, nad ekonomicznem podniesieniem włościaństwa i nad sprawą złączenia się z partją socjalno-demokratyczną. Tę ostatnią sprawę na razie odłożono, organ jednak tej partji *Hromadski Hołos* dla braku funduszów przestanie wychodzić.

Izba kupiecka we Lwowie przesyła następujący komunikat:

Według rządowego przedłożenia w sprawie zmiany przepisów ustawowych o odpoczynku niedzielnym w handlu, władza krajowa może pozwolić, ażeby interesy handlowe w niedziele były otwarte najwyżej przez 6 godzin, a więc ewentualnie i mniej. Przedłożenie rządowe zostało oddane socjalno-politycznej komisji Rady państwa, która wybrała referentem posła z V. kurji miasta Gracu, Wilhelma. Referent ten proponuje, ażeby w miastach ponad 6000 mieszkańców sklepy były zamknięte bezwarunkowo przez cały dzień. Tylko w miejscowościach z ludnością niżej 6000 władza krajowa może pozwolić, aby handle sprzedające wyłącznie artykuły żywności, były otwarte najwyżej przez 4 godziny.

Ponieważ, gdyby wniosek p. Wilhelma stał się ustawą, byłoby to połączone z ogromną ruiną stanu kupieckiego, przez co siła konsumcyjna kupców w Galicji ogromnie się zmniejszy, przeto izba kupiecka we Lwowie na bardzo licznem zgromadzeniu odbytem dnia 16 bm. postanowiła udać się w tej sprawie do Koła polskiego na ręce prezesa Jaworskiego, ministra Piętaka i posła Gubińskiego, oraz poselić się o poparcie izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Bezpieczeństwo we Lwowie. Wczoraj wieczorem banda opryszków, złożona z 15 osób, uzbrojona w koły i noże napadała w ulicy Janowskiej na przechodniów i obrabowywała ich. Dwóch z tej szajki: Piotra Ruferta, szewca i Józefa Szpala, murarza, przytrzymała policja.

W toku dochodzeń policyjnych zgłosiło się wielu poszkodowanych, których rzezimieszki bądź to obrabowali, bądź też nie znalazłszy w ich kieszeniach pożądanej gotówki obili kolami.

Awanturniczy złodziej. Notowany złodziej, Franciszek Ulrich sprzedawał wczoraj popołudniu na placu Krakowskim bańkę z naftą, żądając za nią 80 hal. Gdy jeden z kupujących, Wincenty Popławski, zarobnik, ofiarował mu za nią tylko 40 hal., Ulrich dobył noża i zadał Popławskiemu dwie rany na lewej ręce i jedną na lewym policzku. Popławskiego opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej, Ulricha osadzono w areszcie.

Znaczna kradzież. Breindli Kund skradziono wczoraj popołudniu z pomieszkania przy ul. Boimów l. 20 parę djamentowych kolczyków w złotej oprawie, 2 złote pierścionki z djamencikami i serduszko, wysadzane djamencikami, łącznej wartości 600 koron.

Epilog zamachu strychniną. Antoni Sawicki, służący prof. Niemcłowicza, który miał się rzekomo dopuścić zamachu strychniną na swojego służbodawcę — został wypuszczony na wolność. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Smolikowski. Od 15 października do 19 bm., a więc przeszło miesiąc siedział Sawicki w więzieniu, śledztwo jednak nie dostarczyło dowodów, żeby Sawicki faktycznie był winnym. Sawicki, wypuszczony z więzienia — pozostał bez miejsca, w instytucie chemicznym nie przyjęto go bowiem napowrót.

Więziony król. Osadzony na Martynice ex król Dahomeyu, Benbazin, czyni usilne starania, aby mu rząd francuski pozwolił powrócić do ojczyzny. Ex król napisał w tym celu list na ręce posła Gerville Réachéa, którego kopję tenże przesłał ministrowi francuskich kolonji, Gastonowi Demergue. Ten jednakże w odpowiedzi oznajmił, iż rząd nie może zmienić swego postanowienia, które stara się przynajmniej w ten sposób uczynić dla króla znośnem, iż obchodzi się z nim z całą wspaniałomyślnością i że pod tym względem nie nastąpi żadna zmiana na gorsze.

Długowieczność astronomów. Profesor Cholden, znany statystyk angielski, ogłosił niedawno rozprawę, opartą na wynikach długoletnich badań, w której twierdzi stanowczo, że wśród uczonych, i wogóle osób, zajmujących się wyłącznie pracą umysłową, daje się zauważyć największy procent osób, dochodzących niekiedy bardzo nawet późnego wieku. Gdy przeciętni ludzie umierają w wieku lat 33, astronomowie, według obliczeń Choldena, dochodzą przeciętnie do poważnego wieku lat 74, literaci żyją lat 65, artyści zaś 59. Na tysiąc astronomów 596 doczekało się 70 roku życia; 206 — 79 lat, 126 — 80 lat, 15 — 99 lat, wreszcie trzech z nich żyło lat z górą sto. Długowieczność astronomów Cholden wyjaśnia tem, iż są oni nacgół zabezpieczeni materjalnie i prowadzą życie ciche i spokojne.

Znaczone ryby. Zarząd królewskiego instytutu bjologicznego na wyspie Helgoland, pragnąc zbadać wędrówki ryb morskich, pochwytał wielką liczbę ryb różnych gatunków i zaopatrzywszy je w znaki, puścił z powrotem do morza. Znaki są w kształcie małej tabliczki aluminiowej, umocowanej na ciele ryby, u ogona, zapomocą kółka. Na tabliczce znajduje się napis: „H 02", oraz numer porządkowy. Zarząd zawiadomił jednocześnie wszystkie stowarzyszenia rybackie nad morzem Połnocnem o tym kroku, z prośbą o donoszenie mu o każdem schwytaniu takiej ryby znaczonej, z podaniem daty i miejsca.

Skandale w pałacu sprawiedliwości. Wśród procesu o oszustwo toczącego się przeciw bankierowi Boulaine'owi w trzeciej izbie pałacu sprawiedliwości w Paryżu, wyszły na jaw sprawy kompromitujące wiele osób a między temi również jednego radcę sąd zasiadającego w trybunale sąd. Jest to sędzia Andrion, u którego w domu dokonano rewizji, wykazała się chowane pewne akta dochodzenia karnego, jakoteż kwit na otrzymane od Boulaine'a 8000 franków. Oczywiście pan radca sądowy przejdzie z ławy trybunału na ławę oskarżonych, gdzie znajdzie się w bardzo zaszczytnem towarzystwie jednego z dawnych ministrów, również w tej sprawie skompromitowanego, dalej kilku urzędników. A że wszędzie sprawdza się zasada *cherchez la femme*, może i tym razem świeżo złożone zeznanie dwudziestoletniej pięknej panienki, która przyszła w towarzystwie matki odkryją całą serję skandalicznych nadużyć ze strony stróżów moralności i porządku publicznego we Francji.

Zapadanie się ziemi. Z Wodzisławia w powiecie rybnickim donoszą: Niedaleko Cisowic zaczęła się ziemia z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, usuwać i zapadać. Wzgórek obrosły lasem, zapadł się zupełnie. Na przyległych pastwiskach ziemia na przestrzeni 20 tysięcy metrów kwadratowych porozpadała się; powstały szczeliny do 20 metrów szerokie; głębokości dotychczas nie można było stwierdzić. Pagórek dotąd dosyć stromy, przybrał kształt schodów. Pomiędzy pojedyczymi schodami utworzyły się czeluście, około 7 metrów szerokie i 200 metrów długie. Ściany tych przepaści są około 8 metrów wysokie. Droga wiodąca do tej miejscowości również się zapadła. W niżej położonych miejscach utworzyły się w ostatnim czasie ponownie szczeliny i przepaście. — Powód dotychczas niezbadany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 25 listopada. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5 305 sztuk. W tem było z Galicji 529, z Bukowiny 37 sztuk.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 186 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 161 sztuk po 52—63 k., 298 sztuk po 64—75 k., 54 sztuk po 6—80 k., 0 sztuk po 79 do 80 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—68 k., krowy podtuczone po 50—68 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Wiedeń 24 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m 30. Akcje austr. Zakładu kredy. 665 —, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 270·— Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 386 25, Akcje Bankverein 448 —, Akcje Bodencredit 910 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 690 25, Akcje kolei połudn. 63 50 Akcji tramw. lit a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth l. 452 50 Akcje kolei Północnej 5660 Akcje kolei Czerniowieckiej — —. Akcje Alpiny 360 50 Akcje Rima Muranji 469·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1420 —, Akcje fabryki broni — —. Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Oblig. węg. indemn 97 70 Renta majowa 101 10 Austr. renta koron 100 05 Węgierska renta koron 97 70 56 i listy Tow. kred. ziemsk. 96 10 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15. 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 99 10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·90, 4 proc. pożyczka m Lwowa 94 70 Losy tureckie 111·—, Marki 116 92. Ruble 252 75

Wiedeń 24 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 263 —; Austr. zakł. kr. z. cb. pr. z r. 1889 3 proc. 283·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m k. 4 proc. —·; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—, Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 87 —; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 110 75 *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 436·—; Ciary 40 zł. m. k. 185 —; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m Krakowa 20 zł., 78 —; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190 —; Palffy 40 zł. m k. 182·; Czerw. krzyża austr. tow 10 zł. 55 —; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł. 26 75; Los. fund. arc. Rudolfa 10 zł 70 —; Salma 40. zł. m. 243 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18 4 roku 429 —.

Wiedeń 24 listopada *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21 05 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·. Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 37·60 do —·—. Tendencja bez ochoty.

— **Berlin** 22 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·—, Staatsbahny 148·50 Disconto Comandit 187 20 Berlińskie Tow. handl. 155 25 Laura 201·50, Bochumery 167 50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 50 Kolej warszaw. wied. 181 50 Kolej morza Śródziemnego 86 25, Kolej Meridionalna 130 50, Losy tureckie 120 25 Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 159 50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 335 —, Lombardy 17 90, Kolej Henry 97 60, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Profered 128 25; Akcje żeglugi hamburskiej 98·10; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 24 listopada. Austrj. banknoty 85 50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 listopada. Austr. kred.

210 20; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 187 —; Alpiny —·—.

— **Paryż** 24 listopada. 3% renta 98·92; mąka —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo

Mężczyzna przyjemnej powierzchowności, w wieku 30 l. t na stanowisku rządowem, z płacą 1600 koron rocznie i widokami awansu, ożeni się z panną lub młodą, bezdzietną wdową, mającą najmniej 4000 koron posagu, jeżeli osoba ta zdecyduje się oddać mu już teraz 200 koron do dyspozycji. Zaliczka ubezpieczona będzie skryptem prawnym. Anonimowe zgłoszenia nie są wykluczone. Zgłoszenia do 25 b. m. pod adresem: K. H. poste restante Lwów. 860

Biuro pośrednictwa „Praca" w Tarnowie ul. Krakowska l. 8 poleca służbę wszelkiego rodzaju, ma rozmaite dobra i realności do sprzedania, a między niemi zaraz do objęcia z powodu wypadku w rodzinie wieś z całą tegoroczną krescencją pod bardzo korzystnemi warunkami. Poszukuje dzierżawy małej i większej apteki, oraz folwarków. 865

Doktor praw z trzyletnią praktyką sądową i adwokacką prowincjonalną poszukuje posady koncypienta we Lwowie. Zgłoszenia pod „Koncypient" Administracja „Dziennika polskiego". 868

Fortepian krótki, „Fritza", bardzo dobry 200 zlr. sprzedam, Łyczaków 4. 871

Lwowskie biuro handlowe, Kościuszki l. 4 dostarcza węgle kamienne krajowe z kopalń „Siersza" po 58 ct., Górnośląskie po 72½ ct. za 50 klg. z odstawą do domu 832

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg, blaszankach po 6 koron i płatnie za pobraniem pocztowem J. Menczer, w Mikulińcach. 847

Obrazy olejne kopinje, odnawia, PORTRETY (olejne i pastelowe) podług fotografii, jakoteż Obrazy dla kościołów i cerkwi wykonuje po najniższych cenach W. KLEANDR, artysta-malarz, Lwów, ulica Sapińskiego l. 2 A.

Olbrzymi magazyn w środmieściu jest zaraz do wynajęcia — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego".

Poszukuję bony, Francuski, Lwów, Wałowa 3, Sabatowska. 867

Powozik w dobrym stanie, jest do sprzedania w Stanisławowie, ul. Trzeciego Maja l. 27 w realności Wgo Zakrzewskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy tego domu 864

Panienka lub uczeń, znajdzie za umiarkowaną cenę pomieszczenie z troskliwą opieką. Fortepian w domu. Ulica Kaleczа l. 8, II. p. na lewo.

Trzin fotografii od 2 złr. w Zakładzie L. Koehlera, artysty-malarza, ul. Fredy l. 7. 668

Używane lando, landolet, poczwórny fajeton, tarantas, saneczki, siodło damskie, tanio do nabycia u Stromengera, Lwów, Karola Ludwika l. 5. 858

Wyższe wykształcenie dla pań. Język i literatura francuska, literatura powszechna, socjologia, historja filozofii, historja sztuki. (Także lekcje zbiorowe). Dr. Felicja Nossig, Lwów, ul. Antoniego Małeckiego 2 634

Wdowa po leśniczym w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa, albo do pielęgnowania starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. F. Brodki, p. to Mikołajowa nad Dniestrem. 869

Zgubiono 24 listopada torebkę z pularesem zawierającym kwity banku zastawniczego, ul. Ścieżkowa 16. 870

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Fejleton naukowy.

(Z wystawy w Düsseldorfie. — O złotnictwie. — Budowa dróg wodnych w Galicji.)

Niezwykle obfity porządek dzienny ostatniego zgromadzenia tygodniowego (w dniu 19 listopada br.) zagaił prof. Leon Syroczński zajmującym komunikatem: „Z wystawy w Düsseldorfie". Była to prowincjonalna wystawa przemysłowa, w której główny udział wzięły prowincje nadreńskie, a urządzona dlatego, aby liczne towarzystwa górnicze i zakłady przemysłowe Kruppa, które nie zdążyły na czas z przygotowaniem swych olbrzymich okazów na wystawę paryską, mogły je wystawić obecnie. Wystawa zajęła 35 ha. gruntu, położonego na długości 3 km. nad brzegiem Renu, o szerokości zaledwie 200 m. Z tego 13 ha zajmują budynki wystawowe, reszta przeznaczona jest na place i miejsca spacerowe. Dla atrakcji publiczności urządzono w zatoce Renu ćwiczenia marynarki wojennej, wspaniałą fontannę elektryczną i rzęsiste oświetlenie elektryczne wystawy. Imponująca była także liczba pawilonów (około 120), z których każdy zajęty był przez oddzielny zakład przemysłowy. Z działu górnictwa, którym prelegent, jako profesor katedry górnictwa, najwięcej się interesował, najwięcej zasługiwały na uwagę ogromne maszyny wiertnicze, istne olbrzymy. Niemcy chcieli zaimponować zagranicy budową tych potworów, oraz okazać, iż mimo znacznych trudności terenu, potrafią niemi dotrzeć do głębi ziemi. Wiercenie takie jest jednak bardzo kosztowne i jeden metr pogłębienia w tamtejszym terenie kosztował 5000 franków. Oprócz maszyn wiertniczych zwracały uwagę powszechną maszyny do pompowania wody w kopalniach, podnoszące 18 do 25 m.³ wody na minutę, przyrządy do magnetycznego oddzielania minerałów i modele kopalń. Te ostatnie, sporządzone z płyt szklanych, przedstawiających przekroje poprzeczne i podłużne, zasługują z tego względu na uwagę, że urządzone są według jednej skali, tak, że wszystkie kopalnie ze sobą można porównywać. Świadczy to o wzajemnem zorganizowaniu się niemieckich towarzystw górniczych. Ciekawe są również daty statystyczne, ułożone historycznie od najdawniejszych czasów, a odnoszące się do rozwoju górnictwa. Przechodząc do działu kolejnictwa, wspomniał prelegent o wystawie historycznej szyn kolejowych różnego typu, tudzież o wystawie lin i kolei linowych, między któremi zasługiwał na szczególną uwagę model kolei Elberfeld-Vohwin-Kel Barmen zbudowanej w ten sposób, iż na jednej szynie, umocowanej w wysokości 6 m. na żelaznem rusztowaniu, mogą jeździć wozy tramwajowe, obliczone na 20 osób, a poruszane elektrycznością.

W następującym komunikacie „o złotnictwie" przedstawił p. inż. Stanisław Świeżawski statystycznemi datami obraz i postęp rozwoju przemysłu złotniczego austrjackiego w ratach od r. 1895 do 1900, porównując ilości przerobionego złota w Austrji z ilościami wyrobów złotych importowanych. Gdy w r. 1895 przerobiono 2121 kg. czystego złota, a sprowadzono 1358 kg. czyli w stosunku procentowym 60·9—39·1, wzrasta stosunek ten na korzyść produkcji austrjackiej i wynosi w r. 1900 2 770 kg. do 1 500 czyli w procentach 64·9 do 35·1. Mniej pomyślnie od złota przedstawia się produkcja srebra, a mianowicie w r. 1895 przerobiono w Austrji 45 752 kg., a sprowadzono 12.627 czyli 78·4 prc. i 21·6 prc., zaś w r. 1900 wyrobiono 45 267 kg. a sprowadzono 13 804 kg. czyli 76·6 prc. i 23·4 prc. Na Węgrzech przerobiono w r. 1895 698 kg. złota, sprowadzono z zagranicy 168 kg. czyli 80·6 prc. i 19·4 prc., zaś w r. 1900 718 kg. i 184 kg. czyli 79·5 prc. i 20·5 prc, — srebra natomiast w r. 1895 5 352 kg. i 1 853 kg. czyli 74·3 prc. i 25·7 prc., zaś w r. 1900 6 927 kg. i 2.432 kg., czyli 74 prc. i 26 prc.

Z kolei przedstawił prelegent ilości wyrobionych poszczególnych gatunków przedmiotów złotych w r. 1900, porównywując je z produkcją z r. 1897. Z porównania tego okazał się wzrost ciężaru przypadającego na jedną sztukę wszystkich gatunków wyrobów, co jest dowodem postępu w złotnictwie przez wyrób przedmiotów trwalszych i tak np. w r. 1897 wyrobiono 21.278 sztuk łańcuszków masywnych o ciężarze 353 kg. czyli na sztukę 16·5 kg., zaś w r. 1900 19 689 sztuk o ciężarze 446 kg. czyli 22·6 kg. na sztukę. Z dat przedstawionych wynika także, że średnio we wszystkich gatunkach towarów okazuje się przyrost ciężaru sztuki na wyrobach zagranicznych, przyczem w ogóle we wszystkich gatunkach okazuje się ciężar mniejszy niż przy wyrobach austrjackich. Przez powiększenie ciężaru wyrobów podniosła się także ich cena, wskutek czego stały się mniej przystępne, co okazuje się w zmniejszeniu liczby sztuk. Wyjątek stanowią tylko koperty zegarkowe, srebrne i złote, których ciężar średni zmniejsza się z roku na rok i tak np. gdy w r. 1895 na jeden zegarek wypadło 13·28 gr., spada ten ciężar i dochodzi do 11·40 g. w r. 1900; w srebrnych zegarkach w tym okresie czasu, mimo ciągle spadającej ceny srebra, okazuje spadek z 23·65 g. na 21·49 g.

Udział Galicji w austrjackiej produkcji jest nieznaczny i tak: na przerobione w Austrji w r. 1900 4 704 kg. złota (ciężar surowy), wypada na Galicję 82 kg. (Lwów 42 kg., Kraków 40 kg.), zaś na przerobione 54.062 kg. srebra 1.555 kg. (Lwów 762, Kraków 793). Z kolei przedstawił prelegent szereg dat odnoszących się do złotnictwa galicyjskiego i tak wykazał stały wzrost produkcji wyrobów złotych we Lwowie (w r. 1895 32 kg., w r. 1900 42 kg., wraz z miastami prowincjonalnemi) i stały upadek wyrobów srebra, spowodowany zmniejszeniem się produkcji zastawy stołowej, (w r. 1895 848 kg., w r. 1900 762 kg. Wprost przeciwnie okazuje się w świetle cyfr przemysł krakowski, mianowicie zmniejszenie, choć nieznaczne, produkcji wyrobów złotych (41 kg. w r. 1895 na 40 kg. w r. 1900) i szybki wzrost produkcji wyrobów srebrnych (445 kg. w r. 1895 na 793 kg. w r. 1900), wzrost spowodowany rozwojem nadzwyczaj ruchliwej firmy M. Jarry w Krakowie.

Przedstawiwszy następnie szczegóły importu zagranicznych wyrobów złotych i srebrnych do Galicji i wyjaśniając zmiany, jakie wykazały przedstawione daty, podał prelegent szczegóły produkcji złotniczej co do gatunków wyrobów we Lwowie i z dat tych wykazuje się, że wzrost produkcji wyrobów złotych zawdzięcza Lwów głównie wzrostowi wyrobu pierścieni złotych, które w większej części pokrywają miejscowe zapotrzebowanie, a nawet są eksportowane za granicę Galicji. Jako nowość w produkcji złotniczej zakomunikował prelegent powstanie w Zbarażu firmy (M. A. Schmajuk), która rozpoczęła produkcję taniej, lekkiej biżuterji, sprowadzanej do niedawna wyłącznie z zagranicy. Pracownia ta, którą prelegent niedawno zwiedził, urządzona jest postępowo i wzorowo, zaopatrzona w maszyny nowoczesne i byle znalazła poparcie u handlarzy, niewątpliwie szybko się rozwinie.

W końcu podał prelegent statystykę złotników. Austrja liczy ich teraz 1728, a z tego na Galicję przypada 276 (Lwów 61, Kraków 45). Wyrobem przedmiotów złotych trudni się we Lwowie 34, srebrnych 36 firm, a maksymalna produkcja jednego złotnika we Lwowie wynosiła około 7 kg. złota i 120 kg. srebra rocznie.

Po odczycie inż. Swieżawskiego, zabrał głos inżynier cywilny p. Walery Dzieślewski i zwrócił uwagę obecnych, iż wobec tego, że już w najbliższej przyszłości, bo w r. 1904, rozpocząć się mają roboty około budowy dróg wodnych w Galicji, a mianowicie między Krakowem a Morawską Ostrawą i byłoby na czasie, by towarzystwo politechniczne podjęło inicjatywę w tym kierunku, ażeby technicy i przedsiębiorcy polscy nie zostali zupełnie biernymi w tej sprawie i mogli znaleźć odpowiednie zajęcie przy tej budowie. We Wiedniu i Pradze są już zorganizowane spółki i przedsiębiorstwa, rozporządzające miljonowemi kapitałami (Allg. öst. Baugesellschaft, Union-Baugesellschaft, Redlich & Berger i A. Lanna w Pradze i wiele podrzędniejszych z kapitałem półmiljonowym) i odpowiednio dobranym sztabem inżynierów, którzy, śledząc każdy najdrobniejszy rzut na tem polu, są już dziś gotowi stanąć do konkurencji i mogą nas, nieprzygotowanych ani finansowo, ani fachowo (usiłowania kolegów naszych w Krakowie, inż. Dziakowicza i inż. cywilnego Idzikowskiego, zdążające do stworzenia banku, w względzie przedsiębiorstwa budowlanego, nie znalazły należytego poparcia), zupełnie od pracy i zarobku we własnym kraju usunąć!

Omawiając zaś na odczytach urządzonych przez uproszonych w tym celu prelegentów: zasady budowy kanałów, przybliżoną wysokość kosztów, jakość i ilość materjałów, dominującego zaronek itd., przysposobiłby się już teraz teren dla prac przygotowawczych, zaznajamiając w ten sposób szerszy ogół techniczny (inżynierów i przedsiębiorców) z przedmiotem, który dotąd jest u nas prawie po za szkołą nieznany.

Wniosek p. Dzieślewskiego przyjęło zgromadzenie tygodniowe jednomyślnie, upoważniając wydział główny Towarzystwa politechnicznego do odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.